Sprawowanie władzy, by było celowe, musi być bezwzględnie sprawiedliwe.
(gen. Sikorski)

BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 1 sierpnia 1943 r. Nr 28 (72)

Rozkaz Naczelnego Wodza gen. broni K. Sosnkowskiego.

Gen. broni Kazimierz Sosnkowski, obejmując naczelne dowództwo wydał rozkaz do Polskich Sił Zbrojnych, z którego poniżej przytaczamy wyjątki:

„Żołnierze! Naczelny Wódz, gen. Wł. Sikorski życie zakończył. Padł na posterunku, niezmordowanie pełniąc swą służbę w polskiej sprawie. Poznałem go przed 35 laty w tajnych organizacjach wojskowych, które następnie stały się podwaliną polskich sił zbrojnych. Później w legionach widziałem go w polu jako dowódcę 9-ej dywizji piechoty, a następnie 5 armii, wsławionej bojami nad Wisłą i Wkrą. Podziwiałem jego działalność jako premiera w Polsce, szefa sztabu głównego, ministra spraw wojskowych i organizatora naszych sił zbrojnych na obczyźnie. Był to wybitny żołnierz, znakomity pisarz wojskowy, człowiek olbrzymiej pracy i wielkiego talentu, mąż stanu, który dobrze zasłużył się ojczyźnie. Śmierć Wł. Sikorskiego oznacza dotkliwą stratę dla Polski. W skupieniu i powadze Polskie Siły Zbrojne oddają cześć Jego prochom, rozumiejąc, że najdogodniej to uczynią, zdwajając swoje wysiłki w myśl wskazań p. Prezydenta Rzeczplitej, wypełniając w całości żołnierski obowiązek wiernej służby.

Żołnierz jest obywatelem swej ojczyzny i troska o jej los i honor serce jego przepełnia. Lecz armia nie podlega polityce. Wykonywa ona decyzje Prezydenta i Rządu. Oddany wyłącznie swoim wojskowym zadaniom i przeznaczeniom żołnierz polski, sposobi się nieustannie do boju, mając wzrok utkwiony w pola bitew, oczekujące go na drodze do Polski.

Polska pierwsza podjęła walkę w obronie swych granic i za wspólną sprawę wszystkich sprzymierzonych narodów. Żołnierz polski pojmuje głęboką treść i znaczenie wielkiego braterstwa broni, które go łączy z bohaterskimi armiami naszych sojuszników w walce o triumf prawa i sprawiedliwości. Braterstwa tego dochowa do końca.

Nasi towarzysze broni, którzy w kraju, w najtrudniejszych warunkach toczą z okupantem bój codzienny i niezłomny, są dla nas najlepszym wzorem cnoty żołnierskiej. Wszystkie siły wytężymy, aby stać się godnymi przykładu, jaki dają. Od wszystkich bez względu na stopnie i starszeństwo żądam przede wszystkim nieustannego pogłębiania wiedzy fachowej. Wymagam właściwego stosunku do szeregowych, dla których oficer powinien być nie tylko zwierzchnikiem, ale także opiekunem i wychowawcą w ramach rozumnie pojętej dyscypliny. Po długich dniach żołnierskiego wysiłku najwyższą nagrodą dla tułaczych wojsk Rzeczpospolitej będzie chwila, w której Bóg Wszechmogący pozwoli nam stanąć na ziemi ojczystej z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec sumienia i przyszłości Polski".

ODEZWA.

Na terenie województwa lubelskiego, kieleckiego i krakowskiego okupant podjął barbarzyńską akcję »pacyfikacji« której istotnym celem i skutkiem jest niszczenie ludności polskiej. Akcja ta przyjęła formy i rozmiary przewyższające wszystko, co do tej pory Polacy wycierpieli. Wszystkie szczegóły tej barbarzyńskiej działalności są znane nietylko władzom polskim w kraju ale i zagranicą.

Krwawy odwet będzie dokonany w odpowiednim czasie i najostrzejszymi środkami. Tymczasem wszyscy zagrożeni muszą na własną rękę unikać ciosów, jednak nawet powodowani rozpaczą nie powinni poddać się wpływom i kierownictwu obcych i wrogich Polsce czynników, które swą działalnością anarchizują Kraj.

16 VII 1943 r. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ.

KOMUNIKAT.

W wykonaniu zarządzeń Kierownictwa Walki Cywilnej akcja niszczenia kartotek spisów i aktów kontygentowych rozszerzyła się na urzędy gminne w następujących dalszych powiatach: Tarnów, Iłża, Opatów, Sandomierz, Stopnica, Pińczów, Piotrków, Radomsko, Łańcut, Kraków, Jędrzejów, Warszawa, Garwolin, Wysokie Mazow..

14 VII 1943 r. KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Kiedy się wojna skończy? Za tydzień, za miesiąc, za rok, czy za dwa lata? Czy może potrwa lat dziesięć? Można na ten temat rozprawiać, czynić zakłady, wygrywać lub przegrywać wódkę, szampan, czekoladę, sardynki, wszystko to stanowi nieraz bardzo przyjemną rozrywkę. I dobrze, gdy jako rozrywka jest traktowane. Bo w gruncie rzeczy, zarówno optymiści, którzy oczekują końca katastrofy światowej, w najbliższej przyszłości, jak i pesymiści odkładający go na długie lata, nie mogą mieć nawet rachunkowych podstaw do swych przepowiedni. Nikt nie zdoła ocenić, na jak długo starczy produkcja, wyżywienie, rezerwy ludzkie. Cóż stąd, że ekspansowano je dotąd w tym tempie (jakże my mało możemy o tym powiedzieć) jutro można zastosować oszczędność, albo zajdzie nieodzowna konieczność zwiększonych wydatków. Odgadywacz przyszłości snuje swoje — rzeczywistość może wysunąć niespodziankę. Jeżeli z materialnymi warunkami wojny trudno sobie poradzić, cóż mówić o czynnikach psychicznych. O nerwach, o ich wytrzymałości, o momentach rozpacznej walki o istotnienie samo. To las, gdzie obraca się swobodnie tylko włóczęga, któremu wszystko jedno dokąd zajdzie. Polityk, człowiek czynu w zgadywania te wdawać się poważnie nie może i nie będzie. Z humorem potraktuje zarówno „trzeźwe" krakanie ciemnowidzów, jak i upewnienia entuzjastów — i będzie czynił swoje.

Człowiek czynu musi być przygotowany na to, że wojna skończy się jutro. I musi być przygotowany na to że potrwa lata całe. Tak właśnie rzecz traktują mężowie stanu, ludzie którzy czymś kierują, którzy za coś ponoszą odwowiedzialność. Nie może nas koniec wojny zaskoczyć, stwierdza Bevin i tym motywuje konieczność przygotowania dwa lata temu materiału potrzebnego dla zlikwidowania zawieruchy, wprowadzenia normalnych warunków pokojowych. Dlatego odbywają się konferencje międzynarodowe w sprawie organizacji pomocy żywności, dlatego opracowuje się dziś zagadnienie zużytkowania zapasów, jakie w poszczególnych krajach powstały, sprawę demobilizacji, zabezpieczenia pracy i zasiłków itd., itd.

Ale wojna trwa i dlatego mamy obecnie plany produkcji okrętów samolotów, czołgów nie tylko na rok 1943, ale i na

rok 1944 i przygotowano wszystkie czynniki do tego, by nie tylko nie zmniejszyć, ale powiększyć ją wydatnie w r. 1945.

Wojna to szereg niespodzianek. Znawcy amerykańscy od początku jej dowodzili, że zajęcie Norwegii byłoby ciosem śmiertelnym dla żeglugi państw Sojuszniczych. Ale ewentualność tę wykluczono stanowczo — bo Niemcom brak floty. Cała opinia była zgodna co do tego, że na linii Maginota można opierać się lata. Nikt nie przypuszczał, że znakomita twierdza Singapoore padnie w ciągu paru tygodni, że lotnictwo japońskie bynajmniej nie najsilniejsze zada śmiertelny cios flotom Sił Zjednoczonych i W. Brytanii. Wszystko to były niespodzianki, które rzeczywistością się stały. Ale też nikt nie przypuszczał, by Włochy bez pomocy Niemiec mogły poradzić Grecji, by Jugosławia okupowana jeszcze walczyła, by całe zaplecze frontu wsch. Niemiec stało się Dzikiemi Polami, po których grasować będzie dywersja w rozmiarach wprost niewidywanych w czasach mechanicznej broni i wysokich kwalifikacyj administracji niemiec. I tych niespodzianek może być jeszcze nieskończona mnogość, a prawdziwy działacz powinien być gotowy na wszystko.

A jeżeli gotowy ma być na wszystko mąż stanu Anglii czy Ameryki, to w jeszcze większym stopniu dotyczy to nas Polski Walczącej, Polski Podziemnej. My jeszcze mniej wiemy niż oni. To jedno. A drugie wynika z naszego położenia. Mamy siły. Takie czy inne — mamy. Musi ich starczyć do walki, do zadania nieprzyjacielowi stanowczego ciosu, musi ich starczyć dla zagospodarowania się w przyszłości. Istnieje kierownictwo tych sił. Jest Rząd, jest Naczelny Wódz, jest Pełnomocnik Rządu na Kraj i jest Komendant Armii Krajowej. Ale żaden z czynników nie posiada ani administracji normalnej, ani środków przymusu do wykonywania planów gospodarki narodowymi siłami. W wielu wypadkach mogą te czynniki dawać tylko wskazówki ogólne — tam gdzie w normalnych warunkach działają ustawy, zarządzenia rozkazy. W tej sytuacji nierównie więcej zależy od każdego uczestnika walki. Posiada on tysiąckrotnie większą odpowiedzialność niż Brytyjczyk, bo sam we własnym zakresie, w codziennym życiu musi wiedzieć, jak szkodzić wrogowi w jaki sposób kształcić siły, jak podtrzymywać wytrwanie, jak zachować zasoby ludzkie i materiałowe na przyszłość.

Każda nieostrożność mści się i to w sposób bardzo dotkliwy. Iluż to ludzi uciekło w lasy tylko dlatego, że wmówiono w nich, że wojna już, już się kończy. Kto jest odpowiedzialnym za nich? Kto da im warunki przetrwania, jeżeli wypadnie przez długie i mroźne noce zimowe leżeć na zamarzniętych moczarach? Gadał sobie jakiś przewidywacz, domorosły jasnowidz — a skutkiem tego może być strata najdzielniejszych, najbardziej zapalonych i ofiarnych jednostek.

I znów ktoś tam tak jest pewien, że jesienią przyjdą transporty białej mąki i mleka skondensowanego z Ameryki (czekolady też, a jakże), że zlekceważy sprawę zapasów zimowych. Toż to może być głód dla tysięcy rodzin!

Przykładów podobnych moglibyśmy przytoczyć bez liku. Przykładów drobnych, dotyczących codziennego życia, stanowiących nieraz tego życia istotę. Nie będziemy się jednak rozwodzić dalej. Stwierdzamy, że nie wolno na wróżbach opierać niczego, że przewidywać musimy nie jedną, ale wszelkie możliwości, że do każdej z nich musimy się przygotować.

Ale przedewszystkim: wojna czy pokój, złe czy dobre lata — życie płynie. I nic nie jest w stanie zawiesić tego życia na kołku. I zły dzień kształci naszą jaźń tak samo jak dobry. Wszystko, co teraz przeżywamy, staje się treścią naszej indywidualności na zawsze.

My nie przetrwać mamy wojny, my ją przeżywamy każdym włóknem naszej istoty. I świadomość tego musi być dla nas nakazem. Mamy ten okres przeżywać czynnie, walcząc, nie przesypiając rzeczywistości, jak niedźwiedź zimę w swoim barłogu.

Przeżywamy czasy ciężkie, ale czasy wielkie. Setki pokoleń zazdrościć nam będą ogromu wzruszeń jakie daje każdy dzień dzisiaj. Lichota w tych warunkach się łamie, żyje złudami. Ludzie twardzi patrzą w rzeczywistość i stawiają jej czoła.

Wojna jest ciężką rzeczywistością. Ale kto ją przetrwa godnie — będzie miał w tych przeżyciach skarb. Skarb niezniszczalny.

Więc ze złudami precz! Gotowość na wszystko! Odpowiedzialność za siebie i za swoje otoczenie!

NAKAZY CHWILI.

PAMIĘTAJ! Nie sprzedawaj Niemcom żywności, lecz odstąp ją głodnemu Polakowi. W czasach ciężkiej walki z okupantem, gdy dzień za dniem giną tysiące Polaków, gdy inni cierpią głód i poniewierkę, urządzanie wystawnych uczt, pijatyk, gry w karty jest świadectwem zaniku uczuć narodowych i społecznych, jest stawianiem się poza nawias Polski Walczącej. Jeżeli masz dużo pieniędzy, nie chowaj ich, ani nie trwoń, ale pomagaj tym rodakom, którzy cierpią nędzę.

Codziennie myśl i działaj tak, by szerzyć zamęt w rządach wroga, osłabiać siłę jego i pewność, bo w ten sposób przybliżasz koniec wojny i odrodzenie Polski!

ZAKUSY NA KSIĄŻKĘ POLSKĄ. Okupacyjne władze chcą jeszcze przed swym odejściem uszczęśliwić polską młodzież ogłupiającymi podrecznikami. Ponieważ wydawcy nie mogą na ten cel uzyskać papieru, który w pierwszym rzędzie jest przeznaczony dla prasy niemieckiej i gadzinowej, szkoły mają zebrać wszystkie polskie książki, tablice, i mapy, by przekazać je na przeróbkę. Jak wiadomo, polskie wydawnictwa szkolne, nawet takie, jak z matematyki i fizyki czy chemii, zostały przez okupanta wzbronione. Resztki ich chcą jeszcze Niemcy wydobyć obecnie ze społeczeństwa polskiego.

Ani jedna polska książka, ani jeden obraz, ani jedna mapa nie mogą być oddane na ten cel. Rodziców, nauczycieli i młodzież obowiązuje w tej sprawie bezwzględny opór!

—.— —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

DEKLARACJA PREZESA RADY MINISTRÓW ST. MIKOŁAJCZYKA. Obejmując powierzony mu przez p. Prezydenta Rzeczplitej resort, premier St. Mikołajczyk złożył następującą deklarację:

„Opierając się na zaufaniu stronnictw polit. tworzących zespół Jedności Narodowej, podjąłem się, powołany przez P. Prezydenta Rzeczplitej, misji tworzenia rządu. Tragiczna śmierć niezastąpionego premiera i naczelnego Wodza gen. Sikorskiego stworzyła dla narodu polskiego i dla jego przedstawicieli zagranicą położenie niezmiernie trudne. Dzięki zrozumieniu konieczności dziejowej, zupełne uzgodnienie przy tworzeniu rządu zostało szybko osiągnięte tak jak tego wymagała potzeba chwili, rząd Jedności Narodowej, na którego czele staję, jest szczerze demokratyczny i kierować będzie wytycznymi, zawartymi w deklaracji rządu złożonej przez premiera Sikorskiego w Radzie Narod. 24. II. 1942 r. W pełnym poczuciu odpowiedzialności przed Polską, jako też wobec narodów z nią sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, w rzetelnym oddaniu się cierpiącemu i walczącemu Narodowi Polskiemu, staję do pracy wraz z Rządem w przekonaniu że znajdę pełne poparcie swego Kraju".

UWAGA: Do art. o składzie nowego Rządu w num. 27-mym Blm-u wkradły się pewne niedokładności. I tak nazwisko ministra spraw wewn. brzmi Wł. Banaczyk, ministrem sprawiedliwości został mianowany prof. Wacław Komarnicki, trzy ostatnie resorty ministerialne noszą oficjalnie nazwę: ministerstwo prac administracyjnych, ministerstwo stanu i kierownictwo oświaty i spraw szkolnych, ministerstwo stanu dla spraw wschodu.

ECHA POGRZEBU ŚP. GEN. SIKORSKIEGO. Wciąż jeszcze napływają wiadomości o uroczystościach wśród naszych rodaków rozproszonych na obczyźnie. Kraj złożył wyraz hołdu u trumny Naczelnego Wodza. W czasie nabożeństwa żałobnego w Prezyd. Rady Ministrów w Londynie, komisarz dla spraw krajowych złożył wieniec w hołdzie od Polski podziemnej, z napisem: „Pełnomocnik Rządu na Kraj i Krajowa Reprezentacja Polityczna".

W dniu 14. VII. p. Prezydent udekorował trumnę gen. Sikorskiego insygniami Orła Białego.

W czasie pogrzebu gen. Sikorskiego przemówił nad otwartym grobem nowy premier. St. Mikołajczyk: „Spoczy-

waj w spokoju Generale, Niech Ci towarzyszą sny o wolności i wielkości Ojczyzny do której, gdy i Ciebie nie stało, oby Bóg doprowadzić nas pozwolił. Pełnomocnik Rządu na Kraj i Krajowa Reprezentacja Polit. z Warszawy oświadczyła, że wśród strat i ciosów spadających w ciągu tej wojny na naród polski, Twoja śmierć jest ciosem najcięższym i niepowetowaną stratą całej Polski, prosząc, aby u Twej trumny złożyć hołd i cześć Podziemnej Polski Walczącej. Spełniam to, gdy nie może tego spełnić cały Kraj, ale zrobi to wtedy, gdy w drodze na Wawel przypłynie Twoja trumna Aleją Jerozolimską, którą już dziś Podziemna Warszawa nazwała ulicę Twego imienia... Duch Twój będzie nam i narodowi zawsze przewodził a ofiara życia będzie jedną z podstaw jaśniejszej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny".

Z kolei przemawiał imieniem Rady Narodowej prof. St. Grabski, podkreślając fakt, że śp. Sikorski był tym, za którego przewodem i wedle którego wskazań i woli cały nasz **naród** i społeczeństwo w Kraju walczyło i walczy bohatersko z wrogą okupacją.

Ostatni przemawiał Wódz Naczelny, gen. Kaz. Sosnkowski: ... „W imieniu wszystkich żołnierzy Rzeczypospolitej, i tych, którzy na lądzie, na morzach, w przestworzach powietrznych walkę dalszą toczą, żegnam Cię Generale i Towarzyszu Broni. Nad trumną Twoją chcę złożyć zapewnienie, że nasze szeregi zbrojne będę prowadził ku celowi, który Ci jedynie przyświecał, a którym jest wolność i szczęście Polski. Zanim i Ty powrócisz do Ojczyzny, spij spokojnie wśród Twoich skrzydlatych żołnierzy, najlepszych synów Polski, którzy na równi z Tobą życie swe dla niej oddali. Wszyscy obecni żołnierze Rzeczplitej! Na moją komendę dla złożenia hołdu poległemu na posterunku żołnierskim Naczelnemu Wodzowi — Baczność!"

— — —

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Z POLA WALKI: W Krakowie i najbliższych 4 powiatach w czasie od 23 IV — 23 VI zlikwidowano 22 konfidentów gestapo, którzy oddali w ręce niemiec. wielu Polaków i rozwijali robotę szpiegowską na szkodę społeczeństwa polskiego. Na tym samym terenie za wybitne służalstwo Niemcom otrzymało karę chłosty 18 osób. 3 większe sabotaże w pobliżu Krakowa przyniosły Niemcom straty w materiałach dla przemysłu woj.: w jednym wypadku wedle obliczeń po cenach urzędowych na sumę 700 tys. zł., w drugim zaś 600 mtr. drzewa budulcowego przeznaczonego dla celów przemysłowych do Rzeszy.

Z KRAKOWA I MAŁOPOLSKI: Ostatni tydzień przyniósł kontynuację wysiedlań z Krakowa instytucji dobroczynnych, jak domu starców przy ul. Lubicz, staruszek przy ul. Krowoderskiej i in. Równocześnie miasto było widownią przejazdu transportów uciekinierów Polaków z **Wołynia**, którzy z malutkimi węzełkami, w ostatniej chwili unikając zagarnięcia przez Ukraińców i rzezi, zdołali ujść do najbliższego miasta. Pierwszy taki transport liczył 19 osób, drugi 40, około 22 VII przyjechało ok. 350 osób, które pomieszczono przy ul. Lubicz. Władze zainteresowały się już ostatnim transportem, kierując część odrazu na Wąską" na wywóz do Rzeszy. Przybyli spotkali się z żywym współczuciem wśród Krakowian. Opiekę nad nimi sprawują instytucje opiekuńcze.

Od pewnego czasu na murach kościołów w Krakowie pojawiają się klepsydry wybitnych naszych rodaków, (artystów, pisarzy itp.) zmarłych w ciągu ub. stulecia do 1930 r. Są one przypomnieniem społeczeństwu wartości, o których niestety, często się obecnie zapomina w mieście, gdzie panoszy się ponad 30 tys. Niemców nie licząc wojska. Jedną z aktualnych klepsydr (o podobnym nazwiku) związane było uroczyste nabożeństwo za śp. gen. Sikorskiego. W kilku miejscach odbyły się w szczupłym gronie akademie poświęcone pamięci zmarłego Naczelnego Wodza, zaś drugą niedzielę lipca na grobie Nieznanego Żołnierza widniał wieniec z kwiatów w na-

rodowych barwach z napisem: „Władysławowi Sikorskiemu, Polska Walcząca".

21 lipca zakończył się w Krakowie oryginalny strajk „piaskarzy" pracujących na Wiśle, ściśle zakonspirowany, który ujawnił się, gdy firmom budowlanym zabrakło piasku do robót betonowych. Mimo interwencji gestapa, sprawę załatwiono bez większych szykan, kompromisowo, chodziło zresztą tylko o dobre podniesienie wynagrodzenia dniówki. W czasach potwornego terroru fizycznego i gospod. ten strajk polskiego robotnika ma swoją wymowę.

AKCJA PACYFIKACYJNA rozpoczęła się znów w najbliższych okolicach Krakowa w Rudawie, Zabierzowie i Radwanowicach ok. 22 lipca, pochłaniając łącznie 36 ofiar rozstrzelanych.

Dochodzą do naszej wiadomości spóźnione szczegóły terroru w jarosławskim, 1 VII policja niemiec, sonderdienst, Ukraińcy itd. penetrowali od 1 w nocy do 17-tej przedmieścia, aresztując ok. 450 osób, z których po przesłuchaniach 30 zatrzymano, wywożąc do obozu w Pustkowiu Przez Łańcut przeszła fala terroru 4 VII (przy udziale 700 ludzi z policji). I tu również zatrzymano 600 osób, po przesłuchaniu zabrano 69-ciu, w tym przeważnie starszych z inteligencji, młodzież na czas przestrzeżona, zdołała ukryć się w terenie.

Wola Zarczycka 20 VI była widownią okrutnej masakry, w której rozstrzelano 76 osób a wywiez.ono 25. Kierujący akcją oficer krzyczał do mordowanych, że pokaże im co znaczy napadać na mleczarnie i niszczyć gminy.

Od dnia 25 VI zaczęło się wysiedlanie wsi polskich za Sanem, możliwe ze względów taktycznych, by utrudnić przeprawę przez rzekę dywersantom i oparcie w najbliższym terenie. Wysiedlonym pozwala się zabrać ze sobą jedynie żywności na kilka dni i rozdziela się jak zwykle rodziny, wywożąc osobno mężczyzn, kobiety i dzieci. Wysiedlono do 10 VII wsie: Jastrzębiec, Luchów, Wola Różaniecka, Majdan Sieniawski, Brzyską Wolę, Kuryłówkę, razem do poł. lipca 11 wsi.

POTWORNE WYSIEDLENIA I PACYFIKACJE W LUBELSZCZYŹNIE. Niesczęsna ziemia lubelska, która jest stale widownią walk z bandami, palenia wsi, rozstrzeliwań, przechodzi chyba najcięższe w tej chwili opresje. Od poł. czerwca, jak podawaliśmy „pacyfikowano" okręgi Biłgoraja, Zamościa, Kraśnika, Puław, która to akcja pochłonęła już sporo ofiar. Równocześnie prawie rozpoczęto wysiedlanie wsi, głównie w pocz. lipca, a więc przed żniwami, w znany sposób z otaczaniem osiedli w nocy, wypędzaniem ludności rozdzielanej na mężczyzn, kobiety i dzieci osobno, transportami do Majdanka Lubelskiego na podział tego żywego towaru na zdatnych i niezdatnych do pracy. Liczba w ten sposób wysiedlonych w pierwszych trzech okręgach wynosi ok. 50 tysięcy! Podajemy dla orientacji nazwy wsi: w Biłgorajskim: Jastrzębiec, Józefów, Tarnogród, Wola Różaniecka, Różanka, Łuchów G. i Dol. Bukowice, St. Majdan, Nowy Majdan, Frampol, Bukowina, Szczebrzeszyn, Sól, Goraj, w Zamojskim: Bodaczów, Deszkowice, Brody, Suchowola, Krynice, Tarnawatka, w Pasiekach pozwolono pozostać na miejscu Ukraińcom. W Kraśniku uprowadzono wszystkich mężczyzn z Zaklikowa Ireny, Lipy, Łążka Żaklik., Potoku, Potoczku w okr. Puławy spalono zupełnie wsie Barłogi i Bałtów, podobnie jak w Biłgorajskim Majdan Górny. Nie trzeba dodawać, że wiele osób straciło przytym życie, dzieci rozdzielone po obozach w Majdanku, Zamościu i Zwierzyńcu przedstawiając obraz wygłodzenia i wyniszczenia. Wedle krążących w tamtych stonach pogłosek, transporty z ludźmi są kierowane do obozów koncentr. na Pomorzu, a transporty dzieci do Rzeszy. Potworności kierowane rękoma uzbrojonych po zęby niemiec. i ukr. bandytów dokonywane na niewinnej ludności wiejskiej budzą obrzydzenie i niesmak u samych niemców. Oto pewien żołnierz użyty do akcji pacyfikac. w tamtych stronach pisze do żony w GG.: „zadanie tu mamy trudne, gdyż każą nam strzelać do ludności cywilnej, kobiet i dzieci. Ci ludzie są niewinni, dzieje im się krzywda". —

Wedle ostatnich wiadomości, akcja ta kierowana przez słynnego speca od wysiedleń i niszczenia Polaków — Globocznika miała ulec zahamowaniu z natychmiastowego nakazu władz wyższych. Globocznik (którego spodziewano

się w Warszawie) powędrował dalej na wschód, Lubelszczyzna odetchnie. Fakty te wiążą się najprawdopodobniej z w i z y t ą u p. F r a n k a przedstawicieli RGO z terenu całego GG. gdzie podobno interwenjowano w sprawie niedoli wysiedlanej ludności i otrzymano zapewnienie wstrzymania niedorzecznych zupełnie wybryków władz miejscowych. Ofiarowane przez p. Franka 2 mil. zł. (o których rozpisuje się krakowski szmatławiec) ma być na częściowe wynaprawianie szkód wyrządzonych bezmyślną i niszczycielską polityką p. Globocznika. Spostrzegli się Niemcy że przed zbiorami niszczą ludność wiejską od której wymaga się kontyngentów, zamieniają w pustynie całe powiaty, które miały dawać żywność dla nich i dla wojska. I rzucają nam jak jałmużnę 2 mil. drukowanych papierów. A my pytamy g d z i e są nasi chłopi wywiezieni do Rzeszy? nasze dzieci, morzone i mordowane po obozach? transporty starców kierowane do Sobiboru czy innej katowni? Godzina odwetu za te okrucieństwa zbliża się szybkimi krokami...

CO SIĘ DZIEJE W OKRĘGU SOKALA?

Niema dziś prawie Polaka dorosłego, czy dziecka, któryby nie wiedział co się dzieje na naszych kresach, na Wołyniu w pow. Brzeżany i częściowo w okr. Lwowa. Wielką falą napływają do GG uchodźcy z tamtych terenów, dla których j e d y n ą p o m o c ą w tej chwili może być ułatwienie im ucieczki, pomieszczenie w bezpiecznym miejscu i zaopatrzenie. Wedle wiadomości na miejscu zebranych, ok. 11 lipca miała miejsce rzeź Polaków w okolicy P o r y c k a dokonywane przez chłopów uzbrojonych w sowiec. kbm, poza tym broń ręczną. W bandach widziano kobiety i 10 letnie dzieci! Władze admin. niemiec. nie reagują nieraz na wezwania do obrony, jak gdyby nie spostrzegały niebezpieczeństwa. Wypadki interwencji zbrojnej Niemców b. rzadkie.

A tymczasem: w P o r y c k u 11 VII Ukraińcy umundurowani po niemiec. przeprowadzili rzeź wśród Polaków w kościele strzelając z kbm. i rzucając ręczne granaty, zabito ok. 100 osób, w Orzeszeniu z kolonii polskiej 350 osób pozostało 60 przy życiu, którzy zbiegli do Sokala. W kol. Zdziary, Huculi miejscowi brali udział w rzezi, 2 rodziny pol. zabite. W S ą d o w e j banda 100 uzbrojonych (znów w niemiec. mundury), wymordowała 400 ludzi, w Zagajach na 350 Polaków wiadomo o ucieczce 5-ciu, o reszcie niema wiadomości. Prowodyrzy ukr. bezkarnie przechwalają się, że to samo co na Wołyniu, zrobią w sokalskim, są wypadki urządzania przez księży ukr, zorganizowanej nauki strzelania. Wśród płonących wsi i mordowanej ludności do wyjątków należy zaliczyć fakt odparcia w Zdziarach bandy atakującej przez ukr. chłopów i niedopuszczenia jej do wsi, lub uprzedzenia przez pewnego Ukraińca mieszkańców Olenia (k. Porycka) o mającym nastąpić napadzie, w wyniku którego ludność pol. mogła zbiec. Niemniej takie wypadki są do zanotowania.

Ofiary na kresach naszych liczą się na tysiące. W samym 11 i 12 VII zginęło 40 księży diecezji łuckiej, gdyż hajdamackie napady kierują się przede wszystkim przeciw inteligencji, księżom i najbardziej narodowo uświadomionym Polakom. Patrzymy na te mordy bezsilni. W i e m y, ż e r a c h u n e k za nie muszą zapłacić nieodpowiedzialne warcholskie czynniki, inspirowane przez własnych prowodyrów i przez Kreml — przy dziwnie milczącym nastawieniu Niemców. Możemy im jedynie p o m ó c przyczyniając się w najszerszej mierze do s k ł a d e k, o f i a r na rzecz uciekinierów, p o p i e r a j ą c c z y n n i e wszystkie polskie p l a c ó w k i, które się nimi zajmują, wydając legitymacje, organizując pociągi uchodźcze itp., a nie rozporządzają tak wielkimi funduszami na koszta przejazdu, wyżywienia itd.

P o m o c n a s z a j e s t p i l n a, m o ż e n a j p i l n i e j s z a! Niech o niej pamiętają ci, którzy dziś mają możliwości udzielenia wydatniejszej pomocy.

— — —

Jak krew bije w tętnach – jak serce w piersi uderza, jak myśl w mózgu przepływa – tak w nas żyje Ojczyzna. (Żeromski, Sułkowski)

EUROPA I ŚWIAT.

JUGOSŁAWIA. Ostatnio ustąpił definitywnie emigracyjny gabinet Słobodana Jovanowicza mimo kilku prób rekonstrukcji w innym nieco składzie. W nowym gabinecie Trifanowicza, dotychczasowego ministra oświaty, teka ministra wojny pozostaje w ręku gen. Michajłowicza, znienawidzonego przez dywersantów bolszewickich, ponadto utworzono trzy stanowiska dla wicepremierów, po jednym dla przedstawiciela narodowości serbskiej, chorwackiej i Słoweńca. Ma to symbolizować przyszły federacyjny ustrój państwa. W świetle tych zmian ujawniają się wielkie trudności polityki jugosłow., która walczy: 1. z zachłannością sowiec., przejawiającą się w dążności podporządkowania sobie Słowian płdn. w zakresie partyzantki i dywersji, 2. wskutek niekończących się sporów ustrojowych między Serbami Chorwatami i Słoweńcami.

GDY WŁOCHY PADNĄ. Równocześnie z ofenzywą sycylijską rozpoczęła się polityczna ofenzywa na Italię. Dyrektor akcji pomocy powojennej dla Europy Herbert Lehman wyjawił, że wzięto pod uwagę również pomoc żywnościową dla Włoch, skoro tylko ludność zerwie z Niemcami i faszyzmem. W związku z tymi okolicznościami wraca z Ameryki hr. Sforza b. min. spraw zagr., a wróg faszyzmu, który jest podobno upatrzony na premiera przyszłych Włoch demokratycznych.

SPORY FRANCUSKIE. Pod naciskiem gen. Eisenhovera zakończyły się przewlekłe pertraktacje między gen. Giraud i de Gaulle, których tematem było bezwzględne żądanie de Gaulla usunięcia wszystkich dowódców poprzednio podległych rządów w Vichy. Ostatecznie usunięto tylko najbardziej zaangażowanych. Pierwszym urzędującym prezesem Komitetu Wyzwolenia został gen. de Gaullę, który do swej rezydencji w Algierze przenosi już biura francuskie wraz z personelem z Londynu. Równocześnie gen. Giraud udał się do Washingtonu celem omówienia przyszłych losów imperium franc. z prez. Rooseveltem.

WĘGRY SZUKAJĄ WYJŚCIA. Wobec bliskiej katastrofy Włoch, Węgry nie chciałyby najwyraźniej pozostawać jeszcze nadal w spółce z Niemcami, obawiają się również skoalizowania przeciw nim Rumunii i Słowacji. Rumunja zawsze będzie podnosić pretensję do płn. Siedmiogrodu, który dla Węgier jest „conditio sine qua non“ — Słowacja patrzy jako na swoje na Ruś Zakarpacką i handlowe miasto Koszyce. „Arbitraż wiedeński“ to argument, który wypadnie węgrom z rąk z chwilą upadku Niemiec. Dochodzą do nas wiadomości o misji dwu prof. uniwersytetów węg. w stolicach państw neutraln. celem szukania kontaktów z przedstawicielami aliantów. Z drugiej strony lewice węg. kontaktują się ze sferami robotniczymi W. Brytanii.

Na tym tle charakterystyczną rozmowę przeprowadził Gibbson przywódca syndykalistów ang. z Węgrami, doradzając im z a c i e ś n i e n i e w ę z ł ó w p r z y j a ź n i z P o l a k a m i, wobec antysowiec. nastrojów w Polsce i zadrażnień polsko-czeskich.

Równocześnie prasa węg. manifestuje jak może w swych warunkach przyjaźni względem Polaków i kategorycznie zaprzecza udzieleniu pomocy Niemcom (w szpitalach budapeszt., pracom w Org. Todta itp.) Te nastroje i fakty, mające na celu zapewnienie Węgrom miejsca wśród rodziny narodów europejskich, będą miały swoją wymowę w chwilach decydujących. I my winniśmy zwrócić na nie baczniejszą uwagę.

KW
ZW